

Kazanie z okazji Inauguracji Roku Akademickiego 2016/2017

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego,

Wasza Eminencjo, Ekscelencje, Magnificencjo Księżę Rektorze, Przewielebni księża, Wysoki Senacie, Bracia i Siostry studenci,

Otrzymałem dzisiaj dość trudne zadanie. Magnificencja poprosił o wygłoszenie kazania na tegorocznej inauguracji roku akademickiego w ChAT. Kazania mówię bardzo często, jednak trudność dzisiejszego wynika przede wszystkim z tego, że stoję przed tymi, którzy są teologami, wykładowcami, znakomitymi mówcami i kaznodziejami.

Stoję tu też przed studentami dwóch wydziałów: teologicznego i pedagogicznego. Dzisiaj mam mówić do wszystkich. Ma to być nie wykład – tylko kazanie, które ma swój odmienny styl.

Dlatego skupię się dzisiaj jedynie na najważniejszych kwestiach w aspekcie naszej uroczystości.

Pierwsza z nich to fakt rozpoczęcia nowego roku akademickiego modlitwą.

To bardzo ważne, ale zarazem znamienne. W ten sposób wyznaliśmy pewną prawdę, a mianowicie, że kwestie dydaktyczne nie zależą tylko od nas. W edukacji nie możemy brać pod uwagę jedynie czynników empirycznych i procesu racjonalnego. Oczywiście jakość edukacji zależy od zdolności wykładowcy, zastosowanych środków dydaktycznych i predyspozycji percepcyjnej studenta. Chociaż te czynniki (które wymieniłem), są niewątpliwie ważne, to jednak stopień przyswajania wiedzy, a szczególnie jej stosowania, wdrażania w naszym życiu, nie zależy tylko od nich. Nie ulega wątpliwości, iż nie możemy zapominać

również o elemencie (ja bym go nazwał) mistycznym. Sukces procesu edukacyjnego zależy również, a może i przede wszystkim od działania łaski Bożej. Ten czynnik jest często pomijany. My wykładowcy i studenci ChAT, nie możemy o tym zapominać. Inaczej nasza dzisiejsza modlitwa nie miałaby sensu.

Inną bardzo ważną kwestią procesu edukacyjnego, (a więc i dzisiejszej inauguracji), jest kwestia wzorców. Wzorów szukają wszyscy – i studenci, i wykładowcy. Wykładowca powinien być wzorem dla studenta (takim przynajmniej chce go widzieć student). Doskonale wiemy, że efekt dydaktyczny jest najlepszy, kiedy uczymy przykładem. (Natomiast mierne efekty daje proces, kiedy nauczyciel postępuje inaczej niż naucza). Dla nas, ludzi wiary, (zarówno studentów jak i wykładowców) to Chrystus (ma być, a może poprawniej) jest niekwestionowanym wzorem. Ewangelista Jan przekazuje nam słowa Chrystusa, Który powiedział: *Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie* (J 14,6). Chrystus jest więc Nauczycielem Prawdy i Prawdą, która ma prowadzić nas przez całe życie we właściwym kierunku. Oznacza to również, że prawdą jest to, co jest zgodne z nauką Ewangelii. Przykazania ewangeliczne są dla nas drogowskazem wytyczającym kierunek wszelkich naszych dążeń, zamiarów i czynów. Kierując się taką maksymą jesteśmy w stanie przezwyciężyć wszelkie trudności życia i osiągnąć cel, poznać Prawdę – Prawdę, która jest niezbędną w tym życiu i która gwarantuje osiągnięcie życia wiecznego.

Francuski pisarz, laureat nagrody Nobla, Albert Camus powiedział kiedyś, że „szkoła przygotowuje dzieci do życia w świecie, który nie istnieje”. To prawda, szkoła uczy przecież w teraźniejszości, jesteśmy ciągle w momencie, który mija, który z teraźniejszości przechodzi do historii. Trudno jest też przewidzieć to, co czeka nas w przyszłości. Rozwój nauki, technologii, bioetyki, nowe wynalazki i odkrycia naukowe stawiają nas ciągle w pozycji ucznia; uczymy się całe życie. Czy ktoś studiując 30 lat temu myślał o telefonii komórkowej, o komputerach, czy o internecie i możliwościach, które nam dają? Teraz właściwie każdy

musi się nauczyć z nich korzystać, by móc funkcjonować we współczesnym świecie. Funkcjonując jednak w realiach współczesnego świata, nie możemy zapomnieć o Prawdach Ewangelii, które są nieprzemijające. Prawdy Ewangelii są zawsze aktualne. Opierając się na nich, jesteśmy w stanie dawać właściwą ocenę wszystkim zjawiskom, z którymi się stykamy. Nowe technologie dają nam dużo możliwości, by korzystać z nich z wielkim pożytkiem dla siebie i społeczeństwa (nawet w dziedzinie teologii). Jednak kiedy używamy ich niewłaściwie, stają się zagrożeniem dla człowieka. Są w stanie zaszkodzić poprawnemu rozwojowi osobowości i prowadzić do grzechu. Ewangeliczne przykazania powinny być tą latarnią, która w morzu naszego życia wytycza ciągle właściwy kierunek naszego żeglowania, żeglowania ku pewnej i cichej przystani, którą jest Jezus Chrystus.

Z pewnością możemy więc powiedzieć, że opierając się na Ewangelii mamy dobre podstawy, by uczyć dla świata, który jeszcze nie istnieje. Zasady etyczne są niezmiennie. Ewangelia to też jedyny pewny podręcznik do nauki życia wieku przyszłego. Mamy więc prawo powiedzieć, iż słowa noblisty, o świecie który nie istnieje, nie do końca posują do teologii.

Teologia to nauka o tym, co nieprzemijające. Teologia to dyscyplina, przedmiotem badań której są relacje między człowiekiem i Bogiem. Dotyka więc ona nie tylko tego, co empiryczne, ale i tego, co jest osiągalne jedynie w mistycznym doświadczeniu.

Studenci wydziału pedagogicznego powiedzą „ale my nie zamierzamy być i nie będziemy teologami”.

Czym jednak jest teologia i kto jest prawdziwym teologiem? (To jest niewątpliwie kolejna kwestia, którą należy poruszyć przy okazji inauguracji roku akademickiego – szczególnie w uczelni teologicznej).

Ewagriusz Scholastyk mówił: „ten kto się modli jest teologiem i ten jest teologiem, kto się modli”. Słowa te były powtarzane przez wielu starożytnych Ojców.

Dionizy Areopagita czy Pseudo Dionizy Areopagita – jak go nazywają w celu odróżnienia od Dionizego z Dziejów Apostolskich, napisał traktat

O *teologii mistycznej*, w której rozróżnia dwa rodzaje teologii, a mianowicie: teologię katafatyczną i apofatyczną. Według Dionizego teologia katafatyczna to mowa o Bogu w pozytywnych określeniach, które po prostu mówią o przymiotach i właściwościach Boga. (To taka teologia szkolna). Teologia apofatyczna to droga mistycznego poznania Boga, to droga zstępowania Boga ku nam w modlitewnym skupieniu. Efektem tej teologii jest zawsze jednoczenie z Nim. Teologia apofatyczna to droga kontemplacji (to co my nazywamy kontemplacją, Grecy nazywają: *mistika feamata* – mistyczne widzenie, oglądanie), która jest możliwa w modlitewnym wysiłku. Do uprawiania tej teologii wezwany jest każdy, nie tylko studenci wydziałów teologicznych. To też odpowiedź dlaczego Ojcowie byli w stanie pisać przenikające duszę traktaty teologiczne, nie kończąc szkół teologicznych w naszym pojęciu. Zdobywali oni wiedzę i poznawali Boga na drodze modlitewnego jednoczenia z Nim, a swoje doświadczenie duchowe przekazywali innym.

W ten sposób powróciliśmy do naszej pierwszej kwestii – do modlitwy i jej znaczenia. Każdy dzień i każde nasze rozpoczynające się dzieło niech będzie poprzedzone modlitwą. Modlitwy potrzebuje każdy – i wykładowca, i student. Student po to, by z łatwością i korzyścią przyswajać pożyteczną wiedzę. Wykładowca, by jego wysiłek nie poszedł na marne, a Bóg pomagał pomnażać doświadczenie i wiedzę i skutecznie – z dobrym efektem – przekazywać ją studentom. Jeśli w ten sposób podejmiemy do nauki, wszelkie nasze poznanie będzie właściwe i pożyteczne, będzie służyć przygotowaniu do życia w świecie, którego jeszcze nie znamy.

Amen